Nr. 287. Kraków, Piątek 20 Grudnia 1918 r. Rok XXVI.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190.

Dwa przyjazdy.

Zdarzyło się tak dziwnie, że właśnie w chwili, gdy Warszawa wita wodza wojsk polskich, sprzymierzonych z koalicyą antyniemiecką, gen. Hallera, twórca Legionów polskich, zorganizowanych ongiś w Krakowie do walki z caratem, komendant Piłsudski, zjawia się w Krakowie. Mamy więc dwa przyjazdy i dwa powitania. Tam w stolicy przyszłej zjednoczonej Ojczyzny wznoszą okrzyki na cześć bohatera z pod Kaniowa, wodza jednej z armii zwycięskich w wojnie światowej, niosącego swój oręż na obronę zagrożonych ziem Rzeczypospolitej — tu na krakowskim rynku widzieliśmy dzisiaj tego, co wyszedłszy z więzienia niemieckiego, dostawszy się na najwyższe stanowisko państwowe, przyjeżdża do Krakowa w sprawach tej armii, którą na miejscu trzeba zorganizować.

Zdarzyło się tak właśnie, że w momencie dziejowym zajęcia państwowe odwołały komendanta Piłsudskiego z Belwederu pod Wawel i przypadkowo nie będzie mógł osobiście powitać byłego towarzysza broni z Legionów. — Zresztą, podobno kancelarya warszawska komendanta nie miała do wczoraj urzędowej wiadomości o wylądowaniu wojsk polskich w Gdańsku, stąd też i przyjazd gen. Hallera do Warszawy musiał nie znaleźć w kołach rządowych dostatecznej wiary.

Komendant Piłsudski — jak donoszą ostatnie wiadomości z Warszawy — przywiązuje wielką wagę do kwestyi „wciągnięcia wojska w dyskusyę polityczną, co zdaniem jego jest niesłychanie trudnem" w tak „amilitarnem" społeczeństwie, jak polskie, a do czego, jak oświadczył, należy się odnosić bardzo ostrożnie.

Ostrożnie także zapewne do spraw tych odnosić się będzie chciał i gen. Haller, dawszy w niedawnej przeszłości tyle dowodów przewidywania i męskiej decyzyi. Szkoda tylko, że w owej chwili tak złożyły się okoliczności, że dwaj ci ludzie, dążący ku celom ze sobą tak ściśle związanym, nie mogli razem naradzić się nad programem koniecznego działania. A byłoby to, jak przypuszczamy, z wielkim dla sprawy narodowej pożytkiem.

Polska weźmie udział w konferencyi pokojowej.

Warszawa. PAT. „Gazeta Warszawska" donosi, że **Polski Komitet Narodowy** otrzymał zapewnienie, iż **przedstawiciele Polski wezmą udział w konferencyi pokojowej państw koalicyi.**

Cel przyjazdu kom. Piłsudskiego.

Warszawa. PAT. Dzisiaj w nocy o godz. 12 wyjechał stąd pociągiem specyalnym do Krakowa naczelnik państwa Piłsudski. Celem podróży komendanta jest, jak donosi „Kuryer Poranny", nawiązanie bliższego kontaktu z terenem walki na froncie wschodnim. Nie jest także wykluczone — donosi dalej „Kuryer Poranny" — że aktualne sprawy polityki wewnętrznej będą tematem rozważań podczas kilkudniowego pobytu komendanta na gruncie galicyjskim.

Tymsamym pociągiem, jak donoszą dzienniki, wyjechała także część delegacyi wyznaczonej dla nawiązania kontaktu z rządami koalicyi.

Sprawa przybycia armii Hallera.

Warszawa. PAT. Dzienniki tutejsze donoszą w sprawie lądowania w Gdańsku wojsk generała Hallera: Mimo kategorycznych zapowiedzi niema dotąd pozytywnego (!) stwierdzenia wiadomości. Przedstawiciel rządu polskiego w Berlinie, p. Niemojewski, który po zerwaniu stosunków z rządem berlińskim powrócił do Warszawy, poinformował dziennikarzy, że **Rada ludowa w Poznaniu** otrzymała jeszcze przed kilku dniami telegraficzną zapowiedź **rozpoczęcia w dniu 17 b. m. lądowania wojsk polskich w Gdańsku.** Równocześnie **telegram tejsamej treści otrzymano w Gdańsku.** Niemieckie ministerstwo wojny zarządziło nawet w myśl postanowień **rozejmu przygotowanie koszar dla wojsk polskich** w liczbie **30.000 ludzi.** „Kuryer Warszawski" donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych miało (!) otrzymać z Genewy wiadomość, **jakoby** koalicya cofnąć miała (!) rozkaz co do lądowania w **Gdańsku** (!). Wiadomość ta jednakże (!) wymaga potwierdzenia.

UDZIAŁ KESSLERA W AGITACYI BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa. PAT. „Kuryer Poranny" donosi: Nocy dzisiejszej celem przerwania stwierdzonego **kontaktu** między pewnymi **osobnikami niepolskiego obywatelstwa, a destrukcyjnymi żywiołami,** dokonano **licznych aresztowań.** — W wielu wypadkach aresztowani stawiali zbrojny opór. Skutkiem czego przyszło do strzelaniny w różnych dzielnicach miasta. Dziennik wnioskuje, że aresztowania są w ścisłym związku ze zbyt długim pobytem ambasadora niemieckiego w Warszawie. Aresztowano ogółem 30 osób. Aresztowania potwierdzają w zupełności, donosi w końcu „Kuryer Poranny", że **działalność placówek rządu sowietów rosyjskich na gruncie Królestwa,** a szczególnie **w Warszawie, miała poparcie byłej ambasady niemieckiej z hr. Kesslerem na czele.**

Warszawa. Od osoby przybyłej z Wilna otrzymuje „Kor. Pol." wiadomości, oświetlające **działalność** b. niemieckiego posła hr. Kesslera w Warszawie. Kessler działał w ściśłem porozumieniu z wojskowemi władzami niemieckiemi w Ober-Ost, a przez nie z **zachodnią armią republiki sowietów,** której główna kwatera obecnie znajduje się w **Mińsku** pod kom[illegible] **praporszczyka Miastnikowa.**

W Wilnie u kuryera niemieckiego przejęto tajne dokumenty, z których wynika, że Niemcy popierają ruch bolszewicki na terytoryum Ober-Ostu, mianowicie, że **ułatwiają przyjazd bolszewikom** do miejscowości, znajdujących się jeszcze w ich posiadaniu, a **polską samoobronę paraliżują.** Niemcy utrudni[ają] również odpływ Polaków **z terenów zagrożonych** i wywożenie przez nich wszelkich ruchomości.

PROTEST W SPRAWIE BIAŁEJ RUSI.

Warszawa. PAT. „Gazeta Poranna" donosi, **że rząd wysłał do rządu bolszewickiego energiczny protest przeciw akcyi bolszewickiej na Białej Rusi.**

Wieści z Poznańskiego.

Warszawa. PAT. Dzienniki donoszą: **Komisaryat Naczelny Rady Ludowej w Poznaniu uchwalił wysłać do Warszawy celem zasięgnięcia informacyi o położeniu politycznem w Królestwie komisarzy:** ks. Adamskiego, pos. Korfantego, prezesa komisaryatu Rady Ludowej Dra Krysiewicza i prezesa Koła Władysława Seydę. Niemieckie władze wojskowe **zatrzymały jednakże jadących** do Warszawy komisarzy polskich w Otłoczynie i nie przepuściły ich przez granicę. Komisarze wobec tego musieli powrócić do **Poznania.** Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych polsko-niemieckich, oraz **wskutek wypadków w Gdańsku i na Górnym Śląsku, stosunek byłego zaboru pruskiego do Berlina staje się coraz bardziej naprężony.** Sytuacya **ta** nie pozwala, aby wszyscy członkowie Komisaryatu Naczelnego Rady Ludowej opuszczali w tej chwili Poznań. Wobec tego Komisaryat i Prezydyum Rady Ludowej postanowiły zmniejszyć liczbę swoich wysłanników do Warszawy. Wyjechali więc tylko Dr Krysiewicz i prezes Seyda. W Poznaniu pozostał ks. Adamski i pos. Korfanty, gdyż jest niepodobieństwem, by w chwili tak ważnej posterunek poznański opuszczali niemal wszyscy Komisarze. **Pp. Krysiewicz i Seyda przybyli wczoraj wieczór do Warszawy.**

NIEMCY A WYBORY W POZNAŃSKIEM.

Warszawa. PAT. „Gazeta Poranna" donosi, że rząd nie przyjął do wiadomości noty Solfa, protestującej przeciw wyborom w Księstwie Poznańskiem.

Zerwanie połączenia ze Lwowem.

Wczoraj — jak donosi „Czas" — **na linii kolejowej Przemyśl—Lwów,** koło Rodatycz między Gródkiem a Sądową Wisznią, został przez Ukraińców **wysadzony w powietrze most,** skutkiem czego, bezpośrednia komunikacya między Krakowem a Lwowem została przerwaną.

Most na Łopuszance za Starzawą na linii w kierunku do Zagórza, wysadzony w powietrze w nocy z 15 na 16 b. m. przez cofających się Ukraińców, jest w rekonstrukcyi i można się spodziewać, że roboty będą około 20 b. m. ukończone.

Rusko-austr. zamysły na Chełmszczyźnie

Lwów. (Tel. wł.) Gwałty ukraińskie, skierowane przeciw ludności polskiej na Chełmszczyźnie, zwłaszcza w południowych jej częściach, zostały oddawna systematycznie przygotowane przez rząd austr. w porozumieniu z Ukraińcami. W papierach ukraińskich znaleziono listę urzędników administracyjnych, którzy z ramienia Rady ukraińskiej, byli zawczasu przeznaczeni do agitacyi w Chełmszczyźnie.

Lista, która jest w posiadaniu władz polskich we Lwowie, obejmuje 67 nazwisk Ukraińców, pełniących służbę w b. wojsku austryackiem w charakterze oficerów i podoficerów różnych stopni.

Obecny ustrój Niemiec.

Berlin. PAT. Kongres rad rob.-żołn. uchwalił, aby aż do ostatecznej decyzyi **zgromadzenia narodowego legislatywa i egzekutywa spoczęła w rękach kierownictwa państwa. Rada centralna** będzie tymczasowym **organem kontrolnym** i będzie miała **prawo nominacyi i odwoływania komisarzy** ludowych.

Przyjęto również uchwałę, iż **naczelną komendę nad wojskiem i marynarką sprawują pełnomocnicy ludowi pod kontrolą** rady wykonawczej. Jako symbol zniszczenia militaryzmu, znosi się wszelkie oznaki rang i zabrania noszenia broni poza służbą. Za zachowanie dyscypliny odpowiadają rady żołnierskie. Znosi się wszystkie ordery, odznaki honorowe i tytuły szlacheckie, żołnierze wybierają sami swoich dowódców. Dawni oficerowie, którzy cieszyli się zaufaniem większości swych oddziałów, mogą znowu być wybrani jako komendanci. Oficerowie i urzędnicy zatrudnieni w administracyi wojskowej mogą w interesie demobilizacyi pozostać na swych stanowiskach, o ile oświadczą, że nie podejmą niczego przeciw rewolucyi. Usunięcie armii stałej i utworzenie milicyi ludowej należy przyspieszyć.

* * *

Uchwały kongresu rad rob.-żołn., w których brali udział delegaci rad lokalnych z całych Niemiec, są wydarzeniem politycznem pierwszego rzędu. Uczestnicy kongresu rozpadli się na następujące grupy: 1. socyalni demokraci (grupa Scheidemanna), niezawiśli socyaliści (grupa Haasego), 3. spartakiści (zwolennicy Liebknechta i Róży Luksemburg) i 4. t. zw. demokraci (zwolennicy stronnictw mieszczańskich). Główna kampania rozegrała się między dwoma pierwszemi grupami, gdyż dwie ostatnie reprezentowały małą ilość zwolenników. Z przebiegu obrad i uchwał wynika, że zwycięstwo odniosła grupa Scheidemanna, uważająca rząd robotniczo-żołnierski za prowizoryum, które ma trwać do czasu zwołania konstytuanty.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż dwa razy stawiany wniosek o dopuszczenie do obrad Liebknechta i R. Luksemburg został odrzucony.

FRANCYA A RADY ROBOT.-ŻOŁN.

Berlin. PAT. Ze strony neutralnej donoszą, że komendant wojsk francuskich rozkazał uwięzić wszystkich delegatów rad rob.-żołn. po ich powrocie z Berlina.

POKÓJ W CZERWCU.

Zurych. PAT. Dzienniki tutejsze donoszą, że pokój zawarty będzie w czerwcu 1919 r. W 14 dni potem odbędzie się tryumfalny powrót wojsk Focha przez Łuk Tryumfalny.

Bank austro-węgierski a państwa narodowe.

Wiedeń. PAT. Budapeszteński korespondent „N. Achtuhrblat" donosi, że na posiedzeniu banku rady generalnej banku austro-węgierskiego, na którem był obecny także między innymi przedstawiciel rządu polskiego, uchwalono utrzymać **wspólny bank austro-węgierski** do chwili upłynięcia przywileju takowego tj. **do dn. 31 grudnia 1919 r.** Co do ważności pożyczek wojennych zdania były rozbieżne. Czesi chcą uznać tylko te pożyczki wojenne, które emitowane zostały na podstawie upoważnienia parlamentu. Węgrzy i Niemcy austryaccy czynią swój udział obowiązku płacenia długów byłej Austryi zawisłym od obszaru, który im będzie przyznany. Czesi i Polacy uznali w zasadzie obowiązek płacenia. Co do emisyi nowych banknotów nie porozumiano się.

Wodzowie austryaccy pod sądem.

Wiedeń. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto **ustawę o ściganiu winnych komendantów austryackich i ich organów.** W dyskusyi krytykowano zachowanie się Kussmanka, który mógł był zaprowizować Przemyśl, lecz zaniedbał go. Długo dysputowano następnie nad sprawą posła Hummera, któremu były premier Seidler poruczył był stworzenie agendy prasowej „HUG", dając na to 750.000 kor. i wysoką pensyę dla Hummera. Słychać, że zgromadzenie narodowe uchwali z tego powodu postawienie w stan oskarżenia Seidlera.

Próba wskrzeszenia Austryi?

Wiedeń. PAT. „Fremdenblatt" przynosi informacye swego korespondenta z Hagi, że przed niedawnym czasem zapytała Francya u rządu austryacko-niemieckiego, czy niemiecka Austrya byłaby skłonną zawrzeć z innemi państwami powstałemi na obszarze byłej monarchii Habsburskiej, układ w sprawie wspólności celnej. Odpowiedź brzmiała, że państwo niemiecko-austryackie zasadniczo zgadza się, że jednakże w innych państwach na obszarach byłej Austryi mogą powstać trudności przedewszystkiem dlatego, że musianoby utworzyć wspólny parlament dla spraw celnych. Doświadczenia poczynione z Węgrami wskazują nadto, że taka wspólność cłowa doprowadzić może łatwo do częściowej rezygnacyi z suwerenności państwowej. Powtóre rząd Austryi oświadczył, iż gotowość Austryi do wspólności cłowej nie może przesądzać połączenia się niemieckiej Austryi z Niemcami. Korespondent „Fremdenblattu" zapewnia, że otrzymał informacye te z autentycznego źródła i dodaje, że Włochy wystąpiły przeciw propozycyi francuskiej z obawy, iż jugosłowianie otrzymają w ten sposób silne oparcie gospodarcze, przeciw czemu Włochy musiałyby wystąpić.

BOLSZEWICY W OPAŁACH.

Koperhaga. PAT. Poselstwo duńskie opuściło Petersburg. **Jeden z członków poselstwa zapowiedział, że bolszewicy noszą się z** myślą opuszczenia Petersburga i przeniesienia rządu sowietów z Moskwy do Niżniego Nowogrodu. Przed opuszczeniem Petersburga mają oni jednakże nałożyć na obywateli rosyjskich podatek jednego miliarda rubli, a to celem uzbrojenia armii, która ma wynosić 3 miliony ludzi.

Pułkownik R. Jasieński komendant Lwowa.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Lwów 18 grudnia.

Po objęciu naczelnego dowództwa wojsk operujących przez generała Laśniewskiego zaszły zmiany w organizacyi komendy lwowskiej.

Bohaterski obrońca Lwowa, podpułkownik Czesław Mączyński otrzymał komendę brygady utworzonej z 1 i 2 pułku strzelców lwowskich, które powstały w czasie krwawych walk o polski Lwów. Podpułk. Mączyński opuszcza dotychczas zajmowane stanowisko komendanta miasta i okręgu, aby z wojskami swemi, które od 1 listopada b. r. znajdują się w nieustannej walce, spieszyć na pomoc ludności polskiej we wschodniej części kraju, zagrożonej przez ukraiński bolszewizm w podstawach swego bytu. Dotychczasowe stanowisko Mączyńskiego rozkazem gen. Leśniewskiego zajmuje pułk. artyleryi p. Roman Jasieński, znany w sferach naszego miasta jeszcze z czasów inwazyi rosyjskiej.

Jestto doświadczony wojskowy, który życie swoje spędził na wojnach. Brał udział w wojnie z Chinami w r. 1900—1901; następne dwa lata walczył z Chunchuzami w Mandżuryi i przeszedł oblężenie Portu Artura. Za obronę Wysokiej Góry w czasie tego oblężenia otrzymał oficerski krzyż św. Jerzego. Po niewoli japońskiej i podróży po Stanach Zjednoczonych pułk. Jasieński brał udział w ekspedycyi w r. 1913 do lipca 1914 do Mongolii zachodniej, gdzie przez Ałtaj rosyjski i mongolski odbył blisko 3.000 wiorst pochodem. Po tej 10-letniej służbie na Syberyi, w Chinach, Mongolii i Korei, pułk. Jasieński odbył kampanię w Prusach wschodnich, walcząc pod fortecą Lec do końca grudnia 1914 r. W r. 1915 jako szef sztabu i naczelnik artyleryi brał udział w ekspedycyi w Beskidach, poczem marzec aż do czerwca spędził we Lwowie przy sztabie gubernatora. W tym samym roku jesienią brał udział w ofenzywie Szczerbaczewa pod Tarnopolem, a następnie w ofenzywie Brusiłowa w r. 1916 od Dniestru przez Śniatyń, Kołomyję, Tłumacz, Stanisławów. Wreszcie w r. 1917 przygotowywał ofenzywę pod Brzeżanami. Ranny kilkakrotnie w wojnie japońskiej i obecnej, odznaczony wszystkimi orderami za waleczność i uznaniami, sprawował w czasie wojny obowiązki od dowództwa baterya górską do naczelnika całej artyleryi 41 korpusu. Po wybuchu rewolucyi w Rosyi wybrany na pierwszym ogólnym Zjeździe wojskowych Polaków w Piotrogrodzie do „Naczelnego Komitetu" pracował nad stworzeniem Armii polskiej przy kwaterze głównej. Tragedya wojsk polskich w Rosyi nie na długo złamała energię pułk. Jasieńskiego. Pracował w Kijowie w dalszym ciągu nad pogłębieniem świadomości narodowej i ustaleniem zdecydowanej linii politycznej wśród Polaków wojskowych. Wielbiciel kultury Zachodu, przyjaciel Anglii i Francyi nigdy nie tracił wiary w ostateczne zwycięstwo tych wielkich narodów i wiarę w to zwycięstwo podtrzymywał w chwilach najcięższych dla przyjaciół koalicyi.

W połowie października b. r. przybył pułk. Jasieński do Lwowa i tu zastały go krwawe walki z wojskami Rady Ukraińskiej w ruskiej części miasta. Nie mógł pułkownik spokojnie patrzeć na gwałty hajdamaków i na krew przelewaną przez młodziutkich żołnierzy. Zgłosił się tedy do komendy polskiej, urzędującej tajnie w części Lwowa, zajętej przez Ukraińców i oświadczył gotowość przejścia przez front, aby się poddać pod rozkazy kapitana Mączyńskiego. 7 listopada rankiem jedna z kuryerek przeprowadziła pułk. Jasieńskiego wśród strzałów patroli na stronę „polską", i tu ten stary żołnierz oddał się do usług młodego komendanta, dając tem piękny przykład karności i poczucia żołnierskiego obowiązku. Zżyli się też z pułk. Jasieńskim wszyscy ci, którzy byli świadkami tego jedynego w swoim rodzaju czynu wojennego, jakim była obrona Lwowa. Dziś pułk. Jasieński obejmuje komendę miasta, które po raz pierwszy widział, gdy z dywizyą syberyjską wkraczał doń ongiś z armią rosyjską, które poznał bliżej w czasie paromiesięcznego pobytu, nawiązawszy wiele serdecznych węzłów przyjaźni, którego wreszcie wraz z innymi bronił przed zamachem ukraińsko-austryackim już jako żołnierz powstającej z niewoli Ojczyzny. Widać losy Lwowa związano są z życiem pułk. Jasieńskiego, skoro w najkrytyczniejszej chwili odpowiedzialne stanowisko komendanta miasta dostało się w ręce tego żołnierza, który po wieloletniej tułaczce i walkach w obcej armii zaszczytne ma spełnić zadanie w kresowym grodzie Rzeczypospolitej.

S. D.

Komendant Piłsudski w Krakowie.

Dzisiaj o godz. 8.50 osobnym pociągiem przybył z Warszawy komendant Piłsudski w towarzystwie adjutanta rotmistrza Długoszowskiego, kap. Durskiego, por. Kobylańskiego, kapitana Zwisłockiego. Towarzyszyli nadto komendantowi kap. Herstein ze Lwowa i major Śnieżyński z Krakowa. Na peronie ustawiła się kompania honorowa pod komendą por. Berinka i muzyka wojskowa. Oczekiwali przybycia komendanta gen. Gołogórski, gen. Madziara z gronem oficerów, prezydent miasta Federowicz, komisarz pow. Biesiadecki, radca Kowalikowski, zast. dyr. kolei Szlachtowski, naczelnik stacyi Stephan, dyr. Krupiński, komendant dworca Gertler. Gdy pociąg wjeżdżał na stacyę, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Po wyjściu z wagonu kom. Piłsudski przyjął raport od gen. Gołogórskiego i odbył przegląd kompanii honorowej. W udekorowanym zielenią i orłami polskimi salonie powitał kom. Piłsudskiego imieniem miasta prezydent Federowicz poczem przemówił gen. Gołogórski. Następnie samochodem w towarzystwie gen. Gołogórskiego udał się do gmachu starostwa, gdzie udzielał posłuchań. Tu powitał go komisarz pow. Biesiadecki.

Około godz. 12 zebrał się pod gmachem starostwa, przed którym pełnią wartę honorową żołnierze Baonu akademickiego, przybyły w pochodzie paru tysięczny tłum publiczności ze sztandarami polskimi i P. P. S. oraz tablicami z napisami: Niech żyje naczelnik państwa! Niech żyje zjednoczona Polska! Niech żyje konstytuanta! Wznoszono okrzyki na cześć komendanta Piłsudskiego, który następnie ukazał się na balkonie i salutując wysłuchał odegranej przez muzykę kolejarzy pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła". Za owacyę podziękował słowy. Niech żyje wolna, zjednoczona Ojczyzna.

Kom. Piłsudski ma zabawić w Krakowie do jutra, następnie wyjedzie w sprawach wojskowych do Lwowa.

Od Administracyi.

Upraszamy naszych łaskawych Abonentów nadsyłać prenumeratę listem pieniężnym, jeżeli miejscowa poczta gotówki na czeki lub przekazy pocztowe nie przyjmuje. Z końcem roku będziemy zniewoleni wstrzymać ekspedycyę wszystkim szanownym odbiorcom naszego czasopisma, jeżeli z przedpłatą zalegają.

KRONIKA.

Z miasta.

O POMOC DLA SZKÓŁ W GALICYI WSCHODNIEJ Zarząd Główny T. S. L. wysłał do prezydenta ministrów Moraczewskiego i naczelnika państwa Piłsudskiego depesze tej treści:

Towarzystwo Szkoły Ludowej otrzymuje rozpaczliwe wołania o pomoc dla tysięcy polskich szkół, czytelń i placówek oświatowych Towarzystwa, ginących we wschodniej Galicyi wskutek wandalizmu band rusińskich. Oczekujemy spiesznej, energicznej obrony dorobku kulturalnego polskiego na wschodzie.

Zarząd Główny: Bandrowski, Rymar.

SZLACHETNE WSPÓŁZAWODNICTWO. Piszą nam: Wśród różnych oddziałów wojska polskiego, które podążając ku obronie naszych granic i kultury, rozwija się zdrowy duch korporacyjny, przeniknięty wielce pożądaną ambicyą, aby okazać się dzielniejszymi od innych na polu sławy. Rej między nimi wodzą pod tym względem czwartacy, zniewala ich do najwyższych w owym kierunku wysiłków przeszłość promienna tego pułku piechoty, wyryta w naszem i obcem piśmiennictwie, rymami na cześć krwi ofiarnie przelanej, na cześć męstwa, które, nie chcąc uronić ani chwili drogiego czasu, samym bagnetem bez oddania strzału torowało sobie drogę. Niechże w ich szeregi spieszy każdy, kto tylko chce i czuje się na siłach być godnym spadkobiercą wielkiego imienia! Wstąpi weń wtedy nieugięta wiara, że duchy bohaterów wolności, śpiących w mogiłach Grochowa i Ostrołęki i tych także przed dwoma laty na Wołyniu padłych, nad których nieustraszonością zdumieli się wszyscy nasi najezdcy, hartem swym natchną go i opancerzą, że ułatwią dokonanie dzieł, za jakie błogosławić będą długie pokolenia.

NOWI KANDYDACI NA MINISTRÓW. W lokalu redakcyi „Przyjaciela Ludu", wznowionego przed wyborami dla wichrzenia w stronnictwie ludowem, odbyła się narada Stapińszczyków, na której uchwalono zorganizować się jako nowe stronnictwo i desygnować ministrów do gabinetu Moraczewskiego. Ministrami z łona tego nowego stronnictwa mają być: p. Giza ministrem rolnictwa, który wykazał szczególną zdolność w handlu sianem, był również komisyonerem zbożowo-ziemniaczanym. Inż. Próchnik ministrem robót publicznych, Cieluch, minister bez teki. Teki ministra skarbu lub handlu domaga się p. Finder, który niemniejsze zdobył zasługi w organizacyi handlu sianem.

ZATRZYMANIE URZĘDNIKÓW W SŁUŻBIE WOJSKOWEJ. Stosownie do rozkazu demobilizacyjnego dowództwa generalnego okręgu krakowskiego, dotyczącego zwolnienia funkcyonaryuszy sądowych, zarządzonem zostało tymczasowe zatrzymanie przy wojsku na razie tych funkcyonaryuszy sądowych, którzy pełnią służbę wojskową w charakterze oficerów lub podoficerów rachunkowych aż do czasu zupełnego wyszkolenia odpowiednich następców, względnie aż dalszego zarządzenia.

WSTRZYMANIE DODATKÓW DLA MEDALI WALECZNOŚCI. Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie zarządziło, wobec zmienionych stosunków politycznych, wstrzymanie wypłaty należytości, przywiązanych do posiadania austr. medali waleczności. Rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

ZWALCZANIE TYFUSU. Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie komisyi sanitarnej dla obmyślenia środków przeciwko szerzeniu się w mieście tyfusu plamistego.

CENZURA LISTÓW. Jak się okazuje z pieczątek na listach przychodzących do Krakowa, została wprowadzona nowa cenzura listowa. Cenzura ta tyczy się nie tylko listów z zagranicy, lecz także korespondencyi w obrębie Polski. Od cenzury korespondencyi prywatnej odzwyczailiśmy się już od roku...

Zawiadomienia i komunikaty.

POMOC DLA LWOWA. Wszystkich uczniów i grona nauczycielskie szkół średnich krakowskich zawiadamia Komitet ratunkowy dla Lwowa (Uniwersytet), że złożone przez nich ofiary pieniężne użyte zostały w pierwszym rzędzie na pomoc dla uczniów szkół średnich lwowskich, zwłaszcza dla bohaterskich rannych ochotników.

Powiatowy Komitet ratunkowy dla Lwowa w Myślenicach zebrał 13 worków zboża, które odesłał głównemu Komitetowi w Krakowie.

ZBIÓRKA na Gwiazdkę dla walczących żołnierzy polskich w okolicy Lwowa odbędzie się staraniem K. L. K. w niedzielę 22 b. m. — Upraszá się P. T. delegacye Stowarzyszeń o przybycie na zebranie do lokalu T. S. L. św. Anny l. 5 w celu rozebrania puszek i stolików.

Zbiórka odbędzie się w dniu 22 b. m. o godzinie 1 po południu.

ZEBRANIE członków „Stowarzyszenia nauczycielek" wraz z członkami „Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa pedagogicznego" odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek (Karmelicka 32). Przedmiotem obrad będą sprawy dotyczące „polskiego szkolnictwa ludowego" w obecnej chwili. Liczne zebranie jest bardzo pożądane.

KANCELARYA DOWODZTWA 2 P. UŁANÓW została przeniesioną z ul. Długiej do koszar Bartosza Głowackiego, Zwierzyniecka 24.

MARMOLADA. Cena marmolady, przydzielonej przez magistrat kupcom za pośrednictwem Centrali handlowej wynosi w handlu detalicznym 7 kor. za 1 kg.

W sprawie reformy agrarnej.

(Dokończenie).

Zasadą niezłomną, którą należy przybrać w szatę ustawy powinno być, „że ziemia polska dla Polaków", posiadanie ziemi obcoplemieńcom, o ile tej ziemi niema nadmiaru powinno być zakazane.

Przeto następnem źródłem pozyskania ziemi dla chłopa polskiego powinny być wszelkie majątki ziemskie, nietylko wielkie i średnie, lecz wogóle wszelka ziemia w rękach obcych się znajdująca. Jeżeli omawia się wogóle kwestyę wywłaszczania obywateli Polaków — to chyba obcoplemienców (często nam wrogich, a przytem prowadzących gospodarkę rabunkową, lichwę i demoralizujących lud) powinno się na pierwszem miejscu postawić. — Zastrzegam się tu, że nie pochwalam i nie doradzam jakichkolwiek praw i ustaw wyjątkowych; myśl wywłaszczenia jako sprzeczną pojęciu wolności osobistej i równouprawnienia obywateli zasadniczo potępiam! A jedynie zaznaczyć pragnę, że dla dobra Narodu ostrze tej zamierzonej operacyi powinno dotknąć pierwej nie Polaków i nie rolników — zanim dotknie prawowitych i odwiecznych włodarzy naszej ziemi.

Po ujęciu wszystkich tych wyżej wymienionych obszarów ziemi mogłaby przyjść kolej na wykupno gruntów dworskich własność Polaków stanowiących, będących stale w dzierżawie drobnej.

Sądzę, że o wywłaszczeniu nie powinno tu nawet być mowy, gdyż każdy obywatel ziemski Polak ziemię tę, której sam nie uprawia, a którą braciom włościanom i sąsiadom swym i tak dzierżawi — chętnie za przystępną cenę sprzeda, skoro tylko Sejm Polski wyrazi życzenie w tym duchu.

Wywłaszczenie ogólne wszelkiej większej i średniej własności polskiej byłoby zgubne ze względów kulturalnych, niesprawiedliwe, a poprostu niewykonalne ze względów finansowych.

Wiele majątków średnich i wielkich jest wzorowo zagospodarowanych, są one wzorowymi warsztatami wiedzy rolniczej. Stosunek wielkich majątków do małych jest ten sam, co wielkiej fabryki do małych warsztatów rękodzielniczych — tak jak tylko wielkie fabryki o popędzie maszynowym są w stanie wyprodukować wielkie ilości danego produktu (np. obuwia) po znacznie niższej cenie niż warsztaty rękodzielnicze, taksamo jedynie wielkie przemysłowo prowadzone gospodarstwa rolne dostarczają miastom i fabrykom wszelkich produktów rolniczych w większych ilościach.

Nie wątpię ani na chwilę, że w razie przeprowadzenia projektu „wywłaszczenia" wielkiej i średniej własności ziemskiej — wywłaszczenie to odbywałoby się w drodze wykupna! Na wykupno tak znacznych obszarów, jakie wielka i średnia własność na ziemiach Polskich jeszcze posiada, mimo tylu katastrof — (przyjmując nawet minimalne ceny jednostkowe) — potrzebaby kilkunastu miliardów koron (marek)! Zdaje mi się, że w budującem się Państwie Polskiem będzie potrzeba pieniędzy na wiele rzeczy (wojsko, koleje etc.) pilniejszych, niż wywłaszczanie części obywateli, którzy na równi z całym narodem, z chłopem i robotnikiem od wieków dolę i niedolę tego Narodu dzielili, krew przelewali, podatki płacili, żadnych przywilejów nie pragną — chcą tylko, na równi z braćmi włościanami na ziemi po ojcach odziedziczonej, dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa, pracować!

Zwracam uwagę, że w razie przeprowadzenia radykalnego projektu wywłaszczenia wszelkiej większej i średniej własności nietylko dziesiątki tysięcy właścicieli tych majątków straciłoby grunt pod nogami, lecz także całe mnóstwo ludzi, którzy dotąd żyli i żyją z wielkich majątków (jako to urzędnicy prywatni, służba wszelkiej kategoryi etc.), których tylko wielcy właściciele trzymać byli w stanie — zostałoby bez chleba! Liczba tych osób wyniesie krocie tysięcy! Niech się więc ustawodawcy i ministrowie Państwa Polskiego dobrze zastanowią, co z tym nowym, przez ich ewentualną niebaczną „reformę" powstać mogącym zastępem proletaryatu uczynić zamierzają! Oby nie stworzyli wiecznego błędnego koła: zadowalając jednych, skrzywdzą i zubożą drugich!

Wszystkich i tak ziemią nie obdzielą, bo nie wszyscy tego pragną, i nie wszyscy daliby sobie z tą ziemią rady, a przecież i poza posiadaniem ziemi może być szczęście! — Są różne zawody — czemuż o nich zapominać! Niech Rząd poprze rzemiosło i handel, niech dźwignie przemysł, aby liczne rzesze proletoryatu miały zajęcie, zysk i zadowolenie — a niech ziemię zostawi rolnikom!

Rolnictwo jest zawodem i to trudnym, niechże ci, co w nim od wieków pracują, mają możność dalej to czynić; zważmy, że rolnictwo jest nietylko zawodem, dającym dochód i zadowolenie (bardzo często daje grube straty wskutek klęsk elementarnych), lecz jest zawodem żywicielskim, czynnikiem regulującym całe życie ekonomiczne, przeto rzucanie tego, tak ważnego czynnika, jako hasło agitacyjne — partyjne, jest eksperymentem conajmniej niebezpiecznym, jeżeli nie zbrodniczym.

Jeszcze jedna uwaga pod adresem braci włościan! Ci, co zamierzają rozdzielić ziemię, nie chcą jej dać na własność — tylko w rodzaj dzierżawy, ziemia pozostaje pod kontrolą państwa, ma być własnością całego Narodu („socyalizacya ziemi"). — Gdy więc ktoś będzie zapobiegliwy i gospodarny po kilkunastu latach pracy powiększy swój majątek, dokupi kawałek, inny znów straci, przepije. — Przyjdzie co pewien czas Państwo i na nowo rozdziału dokona, zabierając temu, który odejmując sobie może od ust, dorobił się więcej, a da tym, którzy mają mniej. Za zniesieniem prawa własności wielkiej i średniej idzie zniesienie praw własności wogóle — to już następstwo logiczne, gdy braknie do podziału majątków tysiąc, pięćset- i trzystumorgowych — przyjdzie kolej na gospodarstwa 50-cio, 40-to, a wreszcie i 20-to morgowe. A gdy się już wejdzie na tę drogę będzie już konsekwencyą całkiem prostą dążenie do zrównania zupełnego, wypadnie więc na każdego przypuszczalnie po 6 morgów. Każdy gospodarz będzie musiał oddać wszystko ponad 6 morgów, by obdzielić mniej posiadających. Utworzy się więc samo drobne, karłowe gospodarstwo, nie będące w stanie wyprodukować cokolwiek ponad własną potrzebę! — Czy się Naród tem uszczęśliwi — wątpię bardzo!

Przecież każden robotnik, kolejarz czy inny, dąży do nabycia bodaj małego kawałeczka gruntu, by na swoim kawałku we własnym domku życia dokonać — więc ten pęd naturalny i ten szczyt marzeń, aby mieć coś własnego, ma być wykorzeniony! Wszystko ma być wspólne? I to ma dotknąć właśnie tych, u których to poczucie własności i przywiązania do niej jest najsilniejsze, tj. ziemian, rolników, chłopów!?

Ma być wolno bankierowi czy rzeźnikowi posiadać kamienicę, robotnikowi czy rzemieślnikowi posiadać bodaj domek podmiejski z kawałeczkiem ogródka — a tylko rolnik, ten „polanin" i syn pierworodny tej ziemi ma być wydziedziczony? A ziemia, jego matka i rodzicielka, ten jego potem i krwią zroszony warsztat, ma być „unarodowiony", t. j. jemu odebrany, za własność wspólną Państwa uznany, a jemu zależnie od widzimisię urzędników państwa, przydzielony jako „dożywocie" lub dzierżawa! Przenigdy! Naród Polski nie da sobie wyrwać prawa własności, tego po wierze naszej świętej katolickiej najświętszego z praw!

W końcu chcę poruszyć kwestyę lasów prywatnych. Przedewszystkiem nie powinno łączyć się sprawy ewentualnego upaństwowienia lasów z kwestyą reformy agrarnej; o ile ta ostatnia miałaby za cel główny danie roli bezrolnym, lub małorolnym włościanom, o tyle z upaństwowienia lasów włościaństwo żadnej korzyści mieć nie będzie, przeciwnie w wielu wypadkach stratę i krzywdę ponieść może. Pomijam już kwestyę tę, że znaczne przestrzenie lasów prywatnych, zwłaszcza w górach, stanowią właśnie lasy chłopskie „gromadzkie".

Zastosowanie gospodarki leśnej do potrzeb ludności miejscowej, otwieranie zrębów w miarę zapotrzebowania, podawanie na sprzedaż takich gatunków i rodzajów drzewa, jakich w danych okolicznościach ludność miejscowa właśnie potrzebuje, jest możliwe tylko w gospodarstwach lasowych prywatnych, gdzie każdy chcący kupić czy potrzebujący zapomogi może wprost odnieść się do najwyższej instancyi, jaką jest właściciel lasu, a który w przeważnej ilości wypadków chętnie swój obowiązek obywatelski i sąsiedzki spełni! idąc na rękę potrzebującym, zezwalając n. p. w latach posuchy na paszę w lesie, dając pogorzelcom potrzebny budulec szybko, za zniżoną cenę lub nawet często bezpłatnie.

W lasach państwowych z natury rzeczy jest i musi być inaczej: Administracya centralna musi być jednolita, szablonowa, sprzedaże dla umożliwienia kontroli muszą odbywać się hurtownie przez wyższe władze — a że handel i przemysł drzewny u nas jest przeważnie w rękach żydowskich, więc będzie tak, jak było dotychczas w lasach rządowych, że kupiec hurtownik zakupi drzewostany na pewien przeciąg czasu — stosunkowo tanio — czasem nawet bardzo tanio — skarb państwa będzie pusty, kieszeń kupca pełna, a ludność miejscowa będzie musiała płacić kupcowi wysokie ceny lub potrzeb swoich nie zaspokoi.

Na upaństwowienie wszystkich lasów prywatnych potrzebaby sum olbrzymich, których Państwo Polskie niema, — brak również personalu, którego nawet na objęcie posad w lasach rządowych i donacyjnych w Kongresówce i w Poznańskiem braknie.

Są wypadki, gdzie lasy znajdują się w rękach niepowołanych, w rękach kupców i spekulantów, którzy nabyli las wraz z ziemią, aby módz go tem gruntowniej wyniszczyć, którzy prowadzą gospodarkę rabunkową wywożą wszystko drzewo za granicę, nie uwzględniając potrzeb miejscowych, ze szkodą dla naszej gospodarki społecznej — sami zaś rezydują w Berlinie czy Budapeszcie, tak, iż nawet podatków od swych zysków z naszych lasów ciągnionych, u nas nie płacą!

W takich poszczególnych wypadkach powinno Państwo mieć prawo i obowiązek, po dokładnem fachowem i bezstronnem zbadaniu rzeczy, wkroczyć — i od wypadku do wypadku takie lasy upaństwowić.

Pragnąłem podzielić się z czytelnikami temi kilku pobieżnemi uwagami, by zwrócić uwagę szerszych kół oraz czynników miarodajnych, że hasła same nie wystarczą do przeprowadzenia reform, należy je fachowo zbadać i ocenić. Przypuszczam, że ogół społeczeństwa polskiego nienależycie zna sprawę, słysząc hasło reformy agrarnej jest za nią, jak wogóle każdy człowiek jest za każdą reformą, chodzi jednak o to, aby ta reforma była nią istotnie, była nią przedewszystkiem dla Państwa, a nie była tylko hasłem agitacyjnem.

Adam Stadnicki z Nawojowej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]